

INSPIRUJĄ NAS (LUDZIE, SZTUKA, PRZYRODA...)

Kiedy szukamy oparcia w trudnych momentach, wybieramy strategie sprawdzone, te które już kiedyś pomogły. Odwołujemy się do naszych doświadczeń. Każdy ma inne. Ma i nawet nie wie o tym, że je ma. Dopiero po głębszym namyśle, po rozmowie z kimś stojącym z boku, okazuje się, że są – nazywamy je mechanizmami obronnymi. Bronią nas przed strachem, lękiem, konfrontacją z nami samymi, naszymi błędami, słabościami, nieuświadomionymi przeżyciami, niezafatwionymi sprawami i długo by jeszcze wymieniać. A rodzaje tych mechanizmów są przeróżne, nie o to chodzi, aby je teraz przywoływać - ważne, że są, a skoro żyjemy, poruszamy się i w miarę dobrze funkcjonujemy, to znaczy, że są skuteczne.

Co jeszcze pomaga? No właśnie to też jest sprawa indywidualna, każdemu co innego, nie ma jednej recepty na stres, na dobre strategie, na cudowne sposoby. Może warto w takiej sytuacji zachwycić się, zapatrzeć na ... na innych ludzi, zapragnąć tak samo żyć, być, zainspirować się kimś innym.



Rotmistrz Witold Pilecki (1901- 1948) człowiek odwagi, wpisany na listę najodważniejszych ludzi II wojny światowej. Dlaczego on mnie inspirowuje? Człowiek z charyzmą, potrafiący pociągnąć innych za sobą do dobrego, zaradny, wszechstronny, społecznik. Czy urodził się taki? Nie, on stał się taki, to był długi proces. Harcerz, żołnierz - walczący najpierw jako młodzieniec, jeszcze uczeń, w 1920 roku z bolszewikami, a w 1939 roku, już jako dorosły mężczyzna, z Niemcami, później w Armii Krajowej. Dwa i pół roku był numerem 4859 w hitlerowskim obozie zagłady. W powojennej Polsce tego bohaterskiego żołnierza uznano za zdrajcę. Po powrocie do kraju, w maju 1947 r., jako emisariusz II Korpusu gen. Władysława Andersa, został aresztowany przez UB. Po trwającym niemal rok brutalnym śledztwie, podczas pokazowego procesu dostał wyrok: kara śmierci. Komuniści zamordowali go 25 maja 1948 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

Kluczowe jest dla mnie to, że dobrowolnie stał się więźniem obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, gdzie założył siatkę konspiracyjną. Plan był taki: zbadać co tam się dzieje i wyzwolić obóz. Stworzona przez niego siatka konspiracyjna niosła pomoc współwięźniom i to na szeroką skalę.

Pilecki nawiązał łączność ze światem zewnętrznym, jego raporty szły na Zachód. Niestety nie było szans na oswobodzenia więźniów, dlatego postanowił wyrwać się z tego piekła – uciekł i przekazał raporty o tym, że ten obóz, to jedna wielka fabryka śmierci. Zaraz potem wraca do walki o wolną Polskę.

Wychowany głównie przez babcię i matkę, zahartował się w trudnych warunkach dzieciństwa i młodości. Jego charakter, praca nad sobą, środowisko, w którym żył, tradycje rodzinne (dziadek walczył w powstaniu styczniowym), nauczyciele, rówieśnicy, organizacja tajny skauting, przeszkolenie wojskowe jakie odbył miały na niego ogromny wpływ. Kiedy już świadomie utożsamiał się z ideałami Bóg, Honor, Ojczyzna, wszystkie jego decyzje, czyny potwierdzały ten wybór. Był wierny i wytrwały, dzielny, miał przy tym liczne talenty. Opatrzność Boża to sprawiła, że mógł dokonać tych wielkich czynów. Jego wkład? Olbrzymi, wykorzystał swoje umiejętności, zasoby, doświadczenie i zdecydował się dać samego siebie, swoje indywidualne i rodzinne szczęście, i wytrwał dla walki o wolną Ojczyznę, to było najważniejsze. Przekazał żonie swój duchowy testament, prosząc by czytała dzieciom książkę „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempis. Wiara to było prawdziwe źródło jego siły.

Co ja mogę z tej sylwetki wyciągnąć dla siebie? W czym mogę być podobna? Co mogę w nim zobaczyć? Czym się zachwycić? Do czego mnie inspirowuje?

Niech każdy sam odpowie sobie na te i inne pytania, ale przede wszystkim niech się zachwyci pięknem wewnętrznym i postawą tego polskiego patrioty.